

## PRENUMERATA

w miejscach:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20  
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60  
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru  
kop. 8. Dopłata za odnośze-  
nie—15 kop. kwartalnie.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80  
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40  
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

# TYDZIEŃ

## OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe k. 10 od jednoszpaltowego wiersza petitu.—Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6.— od wiersza.—Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po k. 12 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petitu.

Za tłumaczenie ogł. z języków obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Redakcja i Administracja: ulica Kaliska w Piotrkowie, dom Katarzyńskiego (obok magistratu).

Redaktor przyjmuje codziennie od 3-ej do 5-ej popołudniu, z wyjątkiem świąt.

Ogłoszenia przyjmują: Redakcja, wszystkie księgarnie i następujące kantory ogłoszeń: w Warszawie „Biuro ogłoszeń Ungra“ Wierzbowa № 8; Biuro handl. inf-komisowe „Bernard Berson“, Królewska № 51; w Petersburgu i Moskwie Dom handl. „L. i E. Metzl i S-ka“.

Szanownemu Duchowieństwu, ilicnie zgromadzonemu dla oddania ostatniej usługi przyjacielom i znajomym, oraz D-rowsi Wnorowskiemu, za jego troskliwość podczas ciężkiej choroby matki naszej

ś. p Matyldy Hołubskiej

składa prawdziwe, z serca płynące „Bóg zapłać“

Rodzina.

## Obora zarodowa

w Kamocinku przyjmuje zamówienia na jałówki i byczki tygodniowe i starsze. Ma zaraz do sprzedania 4 buchajki 5 i 3-tygodniowe Holendro-Fryzy, po importowanym Fryzie. Cena: 10 kop. za funt. (3-3)

## St. Niepokojczycki

REJENT.

otworzył kancelaryję przy starym Rynku, Maryjańskim, w domu SS-ów Rozmarynowskich. (3-3)

## Od Redakcyi.

Przypominając Szanownym naszym Prenumeratorom, że „Tydzień“ wymaga pewnych nakładów na druk, papier, ekspedycyję i t. d.—i, że nakłady te, jak w każdym wreszcie innym interesie, muszą być z końcem każdego roku uregulowane: zwracamy się do nich z uprzejmą prośbą, by i oni swoje z nami rachunki przed końcem roku uregulować raczyli; pierwsze bowiem zależne jest od drugiego.

Przesłane prenumeratom naszym w tych dniach rachunki wskażą im sumę zaległości, sumkę raczej—drobną kwotę dla każdego. Dla nas—sumki te, razem wzięte, tworzą sumy, których nieodestanie we właściwym terminie, utrudnia nam pracę wydawniczą.

Gdyby który z naszych prenumeratorów nie życzył sobie od Nowego Roku odbierać „Tygodnia“, zechce zawiadomić nas o tem listem otwartym.

Wszyscy nowi prenumeratorem, otrzymają początek drukującej się powieści „Rycerze przemysłu“ (arkuszy 16) bezpłatnie.

## Stan rynku węglowego.

W dość długim, bardzo ciekawym artykule, pana K. S., zamieszczonym w ostatnim numerze „Przeglądu Technicznego“ p. t. „Stan czytamy rynku węglowego w Król. Pol.“ między innymi co następuje: Zarzut słabego rozwoju produkcji węgla w zagłębiu Dąbrowskiem, który to zarzut w ostatnich czasach często słyszeć się daje, jest bezpodstawnym, i jeżeli produkcya węgla w zagłębiu tem jest obecnie niedostateczną do zadośćuczynienia potrzebom rynku, to główna przyczyna leży w tem, że w r. 1896 i 1897 nikt

nie mógł przewidzieć i nie przewidywał takiego szybkiego wzrostu zapotrzebowania. Gdy jednak stan rynku węglowego zaczął wzmagać się i zależnie od tego zaczęły wzrastać odpowiednio zyski przedsiębiorstw kopalnianych, naturalnym rzeczą porządkiem właściciele kopalń zaczęli myśleć o środkach powiększenia produkcji. Niema jednak siły ludzkiej, która byłaby w stanie w krótkim czasie znacznie podnieść produkcyję, zwłaszcza w zagłębiu Dąbrowskiem, w którym pokłady blisko powierzchni są wyczerpane, albo blizkie wyczerpania i które z tylu różnorodnymi trudnościami ma do walezenia. Nie pozwalają na to ani warunki techniczne, ani siły robocze, jakie są do dyspozycyji.

Trudno przedstawić tu dokładne sprawozdanie z tego, co obecnie robi się dla powiększenia produkcji kopalń; w każdym razie robi się bardzo wiele i na dowód tego przytoczymy krótkie wyliczenie przedsięwziętych w tym celu robót.

Towarzystwo kopalń i zakładów hutniczych Sosnowickich w nadaniu górniczem „Ignacy“ pogłębia nowy szyb o głębokość 300 metrów (pogłębiono 210 metrów), w nadaniu górniczem „Klimontów“ pogłębia dwa nowe szyby po 500 metrów, w nadaniu górniczem „Edward“ zakłada nową kopalnię z szybem głębokości 120 metrów (pogłębiono 30 metrów); na kopalni „Milowice“ pogłębiło nowy szyb głębokości 180 metrów i rozpoczęło ustawianie w nim maszyn; w nadaniach górniczych „Pogoń“ i „Nowiny“, po otrzymaniu pozwolenia na przeprowadzenie odnogi kolejowej, zakłada nową kopalnię z dwoma szybami po 500 metrów. Oprócz tego Towarzystwo Sosnowickie rozpoczęło budowę nowych domów dla robotników, i na wiosnę r. 1900 przystępuje do budowy szkół, herbaciarni i t. d. Koszt przedsięwziętych przez Towarzystwo Sosnowickie robót wyniesie przeszło 7,000,000 rubli.

Towarzystwo Warszawskie pogłębia dwa nowe szyby na kopalni „Kazimierz“, głębokości 325 i 150 metrów, a nadto, skoro tylko (co nastąpić winno za 2—3 miesiące) skończy roboty poszukiwawcze w swych nadaniach w lesie skarbowym Porąbka, na które wydało 120,000 rubli, zamierza przystąpić do urządzenia nowej kopalni o głębokich szybach, obliczonej na produkcyję roczną 30,000,000 pudów; urządzenie tej kopalni będzie kosztowało nie mniej 1,500,000 rubli. Oprócz tego Towarzystwo to na wiosnę r. 1900 przystępuje do budowy nowych domów dla robotników, szkół i t. d.

Towarzystwo Hrabia Renard pogłębia na kopalni Renard nowy szyb głębokości 400 metrów (pogłębiono 16 metrów) i przystępuje do pogłębienia na tejże kopalni drugiego nowego szybu, głębokości 400 metrów. Przedsięwzięte przez Towarzystwo Hrabia Renard roboty, których koszt wyniesie 800,000 rubli, podniosą produkcyję kopalni tego Towarzystwa o 50%.

Towarzystwo Francuzko-Włoskie, w celu

powiększenia produkcji swoich kopalń, wprowadza najnowsze ulepszenia techniczne, jako to: elektryczne przenoszenie siły i t. d.; urządzenia te będą kosztowały 500,000 rubli. Oprócz tego Towarzystwo to buduje i będzie budowało w r. 1900 nowe domy dla robotników.

Kopalnia Saturn przeszła w posiadanie łódzkich fabrykantów, którzy zapłacili za nią kilka milionów rubli. Kopalnia ta odczuwała wielki brak robotników; nowi właściciele wydali już 200,000 rubli na budowę domów dla robotników i w r. 1900 zamierzają wydać taką samą sumę.

Towarzystwo Czeladzkie po długich usiłowaniach i wielkich nakładach teraz dopiero weszło w epokę produkcji, odpowiadającej rozmiarom przedsięwzięcia i w dalszych latach znacznie takową powiększyć zamysła. W tym celu Towarzystwo to rozpoczyna budowę różnych urządzeń kopalnianych (machiny wodociągowej o sile 1000 koni par, nowej sortowni), nowych domów dla robotników i t. d.: koszt tych urządzeń wyniesie 300,000 rubli.

Nowozawiazane towarzystwa Grodzieckie i B. Hantke, posiadające nadanie górnicze o dużej przyszłości, przystępują: pierwsze do pogłębiania szybów i przeprowadzenia bocznicy kolejowej, drugie do robót poszukiwawczych, w celu wzięcia udziału w spodziewanym wzroście przemysłu węglowego.

Kopalnia Antoni w Łagiszy przeszła w ostatnich czasach w posiadanie zamożnej firmy, która niezawodnie dołoży też wszelkich starań, by pokonać trudności, wynikające z braku połączenia z drogą żelazną i naturalnego zalegania pokładów węgla, by w niedalekiej przyszłości powiększyć produkcyję tej kopalni.

Jednym słowem, powiększenie się zapotrzebowania na węgiel wywołało silny ruch w przemysle węglowym zagłębia Dąbrowskiego i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w niedługim czasie produkcya zagłębia tego nie tylko będzie w stanie zadośćuczynić wszystkim zapotrzebowaniom, lecz, o ile można przewidzieć, zagłębie będzie doznawało nadprodukcji, podobnie, jak miało to już miejsce w r. 1896.

Właściciele kopalń, wykładając tak znaczne kapitały na rozwój produkcji, będą musieli przedsięwziąć jeszcze wiele starań, aby usunąć niektóre przeszkody, które pomimo ich chęci, ten rozwój tamują.

Do liczby przeszkód tych należy przede wszystkim coraz to więcej dający odczuwać się brak robotników w kopalniach zagłębia Dąbrowskiego. Właściciele kopalni czynią wielkie nakłady na zakładanie nowych kopalń, pogłębianie nowych szybów, budowę nowych domów i t. d., lecz jeżeli obecnie odczuwać się daje wielki brak robotników, który nie pozwala kopalniom doprowadzić produkcji węgla do technicznie możliwej normy, to brak ten, z ukończeniem przedsięwziętych robót, znacznie powiększy się i

wszelkie usiłowania powiększenia produkcji mogą nie doprowadzić do zamierzonego celu.

Obecny pod tym względem stan rzeczy a jeszcze więcej zamierzony rozwój działalności kopalni w zagłębiu Dąbrowskiem, zniewala właścicieli kopalni do zwrócenia usilnej uwagi na sprawę zaopatrzenia kopalni w siły robocze i przedsięwzięcia w tym celu energicznych środków. Brak robotników odczuwać się obecnie daje nie tylko w zagłębiu Dąbrowskiem, lecz również w zakładach górniczych gubernii radomskiej. Wiadomo jednak, że z północnych powiatów gubernii Warszawskiej, Płockiej, Łomżyńskiej i sąsiednich corocznie pewna liczba robotników udaje się do Niemiec nie tylko do robót w gospodarstwie, lecz i do fabryk i kopalni. Byłoby wiele pożądanem skierować ruch ten do Dąbrowy i okolic i w tym celu projektuje się otwarcie w Dąbrowie przy biurze Rady Zjazdu przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego specjalnego biura, mającego na celu sprowadzanie robotników z dalszych okolic kraju. Biuro takie powinno mieć prawo korespondowania i rozsyłania odnośnych okólników do zarządów gmin, proboszczów, nauczycieli wiejskich i wogóle do osób, mających bliższą styczność z ludem, posiadania swoich agentów i t. d. Bliższe szczegóły urządzenia takiego biura są rozpatrywane na obecnym zjeździe przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego.

Z kwestyj braku robotników w kopalniach zagłębia Dąbrowskiego bezpośrednio wiąże się sprawa dawania robotnikom zdrowych i wygodnych mieszkań, ponieważ trudno myśleć o sprowadzaniu robotników, nie mając możności dania im odpowiednich mieszkań. Tymczasem większość kopalni zagłębia Dąbrowskiego, jako położona w tak zwanym pasie pogranicznym, pod względem budowania domów krepowana jest specjalnymi przepisami; przepisy te stosują się również i do budowy urządzeń kopalnianych. Ułatwienia w spełnianiu wymaganych przez powyższe przepisy formalności bezwzględnie sprzyjałyby zakładaniu przy kopalniach całych kolonii fabrycznych, jak również przyspieszyłyby spełnienie przedsięwziętych przez właścicieli kopalni zadań, mających na celu powiększenie produkcji węgla.

Usunięcie i innych trudności jakich właściciele kopalni w zagłębiu Dąbrowskiem doznają w rozwoju produkcji węgla, bezwzględnie pozwoli kopalniom być następnie zawsze w możności zadośćuczynienia wszystkim potrzebom rynku węglowego i nie dopuści do tych powikłań, jakich rynek ten obecnie chwilowo doznaje.

K. S.



— W poniedziałek dnia 22 listopada (4 grudnia) w dniu Urodzin i Imienia Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu i Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza, w świątyniach wszystkich wyznań odprawione były uroczyste nabożeństwa; domy ozdobione flagami wieczorem iluminowane.

## Kronika Piotrkowska.

Prosimy czytelników naszych z miasta Piotrkowa i całej piotrkowskiej gubernii o komunikowanie nam ważniejszych faktów i ciekawszych wypadków. Proste podanie wiadomości jest dostateczne; obróbie nie należy do redakcyi.

— **Język polski i jego profesorowie.** Wszystkie pisma warszawskie za „Dziennikiem Warszawskim“ powtórzyły źródłowy artykuł „Kraju“ o obowiązujących przepisach, dotyczących wykładu języka polskiego w zakładach średnich naukowych. — Ważną jednak jest rzeczą, aby, gdy wejdą one w wykonanie, znaleźli się i odpowiedni języka tego nauczyciele; dotąd bowiem, już to ze względu na stanowisko, jakie zajmował ten przedmiot, już to ze względu na najniższy etat przysługujący jego nauczycielowi (rb. 600) — widzimy brak w gimnazyjach odpowiednich ludzi, którzyby mogli zająć się z korzyścią młodzieży wykładami jego. Zdaje się też, że z chwilą wejścia w życie prawidłowych wykładów języka polskiego, znacznie podniesiony zostanie i etat nauczycieli jego, a przynajmniej zrównany z etatem dla nauczycieli języków francuzkiego i niemieckiego (rb. 900). Przy projektowaniu następnie podniesieniu pensyi *wszystkim* nauczycielom gimnazyjów, co im się słuszenie za ich ciężkie obowiązki i odpowiedzialność należy — pensyje profesorów rzeczonych języków, a zatem i nauczyciela języka polskiego, mogłyby być podniesione do rb. 1200, która to płaca dałaby już pewną gwarancję, że o posady te konkurować będą w przyszłości kandydaci z prawdziwymi kwalifikacyjami naukowymi. — O projekcie *ogólnego* podniesienia pensyi nauczycielom szkół średnich — mówimy dziś na innym miejscu, pod rubryką „Wiadomości ogólnych“.

— **Nowe zakłady.** W Piotrkowie powstać mają dwa nowe zakłady przemysłowe: jeden, na Bugaju — fabryka syropu kartoflanego i krochmalu, na wzór istniejącej już u nas kiedyś, z tą różnicą, że znacznie większa; drugim zaś zakładem przemysłowym, w bliskości linii drogi żelaznej, ma być duży skład narzędzi rolniczych i żelaza p. Tom-

sowicza, nabywcy takiegoż składu po p. Rodkiewiczu w Warszawie.

— **Najsolidniejsze firmy** w naszym mieście skarżą się na ograniczenie kredytu w tutejszym oddziale banku Państwa i wogóle na coraz większe utrudnianie dyskonta weksli, podpisywanych zwłaszcza przez mniej solidnych wystawców. Zarzut, o ile nam się zdaje, dość słuszny, jeśli podnoszą go firmy solidne, przedstawiające owe weksle do dyskonta w charakterze żyrantów. Wszak wystawca może być nawet nie akredytowany w banku; odpowiada zaś akredytowany żyrant. — Bynajmniej nie chcemy tu głosować przeciw koniecznej ostrożności w udzielaniu kredytu; idzie nam tylko o to, żeby ostrożność ta nie dochodziła zbyt daleko, mimo-wicie do punktu, w którym zamiast pożytku zaczyna już przynosić pewną krzywdę przemysłowo-handlowym interesom.

— **Na posiedzeniu miejscowego komitetu trzeźwości.** odbytem w dniu 2 b. m., podniesioną i przyjętą w zasadzie została bardzo ważna myśl odczytów ludowych, a raczej objaśnień najprostszycich zjawisk przyrody; w tym celu postanowiono zaopatrzyć się w odpowiednią latarnię czarnoksięską. Z dwóch, otwartych w sierpniu i wrześniu herbaciarni, zebrano brutto 483 rb.; istnieje jednak wszelkie prawdopodobieństwo, że dwie te herbaciarnie połączone zostaną w przyszłym roku w jedną, ulokowaną w samym śródmieściu i — kto wie, czy nie trzeba będzie zbudować na nią odpowiedniego lokalu, z wielką salą do wszelkich zabaw, co istotnie byłoby rzeczą pożądaną, jeśli zważymy, że głównym zadaniem kuratorów trzeźwości jest stworzenie rodzaju resursu ludowych. Zarządzającym obu dotychczasowemi herbaciarniami jest p. J. Kański; pomagają mu pp. Glasser i Przybyłowicz. Przy jednej z nich założono już bibliotekę, którą zarządza p. Gerber. Cenę szklanki herbaty z 2 i pół kopiejek obniżono na 2 kop. Na tem samym posiedzeniu odbyły się wybory do komisji rewizyjnej, w której skład weszli pp. Krzemieniewski, Poraziński i Przybyłowicz; nadto, postanowiono w dniu 13 grudnia otworzyć herbaciarnię w sąsiednim Belchatowie.

— **Wynagrodzenie propinacyjne.** Do miejscowej komisji propinacyjnej zgłosiło się 5 dominiów z żądaniem wynagrodzenia za utraczone prawo propinacyjne. I tak: Kamińsk z żądaniem 60,000 rb., Rozprza — 40,000 rb., Gorzkowice — 32,000 rb., Piotrków — 160,000 rb. i Belchatów — 165,000 rb. O ile uwzględnione zostaną żądania powyższe — donieść nie omieszkamy.

## GLUPI FRANEK.

.....Ooo!! Widzita no Franka?.. Ooo!! Jak leci!!..

...Hahahahaha!... Ehehehee... Hahaha!...

...Franek!! Nie leć tak, bo se rozlejesz arbatę!...

...Zaczekaj krzyne!.. A nie obal się!.. Siądz se!.. Spoczuj se troche!.. a cō panowie nie ziedzą, ostaw se na wieczere!...

Te i inne w podobnym znaczeniu i tonie wykrzykniki i żarty posypały się jak z rogu obfitości z ust kilkunastu foruali na widok chłopaka, który zjawił się na folwarcznym gumnie, uosząc oburącz przed sobą spory żelazny kociołek.

Kociołek był szeroki i ciężki. Nad powierzchnią jego unosił się obłoczek pary.

W pozie i ruchach chłopaka znać było pośpiech i wysilek. Pochylony nad kociołkiem, szybkimi acz drobnymi krokami Franek zmierzał po przekątnej ku stojącemu pośrodku obszernego gumna budynkowi. Z oblicza Franka przeglądało razem wiele frazobliwości, niezwykłej jakiejś powagi i dziwnego namaszczenia. Dostrzegane wszakże

uczucia, nie dające się pojąć ani określić wyraźnie, były w sprzeczności z ogólnym wyrazem szerokiej, niekształtnej, o grubych i, nawisłych wargach chłopa, niezdolnej do świadomego oddawania wrażeń, które przelotnie tylko zjawiały się tam i znikaly...

Skupionego, zda się, w sobie i głęboko przejętego wykonywaną czynnością Franka, dolatujące z boku wykrzykniki poruszyły na tyle, że począł zdradzać pewien niepokój i przyspieszając krok, zerkać podejrzliwie na wsze strony oczyma. Niepokój Franka był słuszny, bo wkrótce jakiś wyrostek, nastroiwszy twarz na teatralnie groźną minę, z zaciśniętymi pięściami pędem puścił się naprzeciw, co spotrzegłszy Franek, całą mocą młodych swych piersi wydał długi, przerywany, chrapliwy okrzyk, przyjęty przez rozbawioną gromadkę gumiennej czeladzi chłodem gromkim śmiechu, zakończonemu nowemi żartami i dowcipami. Śmiech spotęgował się jeszcze bardziej, kiedy podczas zdwojonego biegu Franka, górna część jego tułowia zderzyła się kilka razy z kociołkiem. Rozkołysana, płynna zawartość kociołka, przelewając się przez brzegi, znajdowała począwszy ujście w rozwartem zanadruż zaniepokojonego chłopaka, którego wyleknione

oczy aż po białka rozbiegały się we wszystkie strony, a z ust dobywał się jednostajny, gardłowy, połączony z sapaniem, pomruk mający wyrażać i protest i przestrah i groźbę.

Żal było tej kształtnej figury, zdrowych i grubych mięśni, rumianych policzków Franka.. Żal było jego obnażonej, wydatnej, muskularno-miedzianej piersi... Żal tego silnie zbudowanego ciała dla osadzenia martwej duchowo głowy, głowy z bezmyślnym, głupkowatym obliczem, z odruchami upodobniającemi go do małpy. Żal było słowem ludzkich form i kształtów... żal człowieka!..

\* \* \*

Stojący pośrodku gumna budynek, lamusem zwany, składał się z dwóch części. Górna, drewniana, do której prowadziły podwójne schodki z wspólną platformą, służyła na skład zboża; w dolnej murowanej, opatrzonej w drzwi żelazne i zakratowane okienka, przechowywano różne domowe i folwarczne rupiecie.

Pod platformą, u wejścia do dolnej części lamusa, znajdowały się *vis i vis* dwie budy psy, w których na grubych łańcuchach więziono czterech tegich brytanów. Do nich to właśnie podążał z kociołkiem głupi Franek...





bazar szkolny; Zakłady gazowe w Warszawie; Gebethner i Wolf—wydawnictwa.

**Z Piotrkowa:** W. Zaleski—handel win; Szukalski—fotografia; Abrahamson—browar; Häbler—huta Kara; Jurczykowski—rekawiczki; Zakład Gazowy; Rozenblatt—dentysta; Bastrzycki—galanteria; Malangiewiczowa—galanteria; M. Popowska—towary locekowe; F. Jędrzejewicz—księgarnia; zakład ogrodniczy „Flora”; La Toma—cegielnia; Tomaszowicz—skład narzędzi rolniczych; Pakeński—zegarki; H. Rudnicki—apteka; Glice—obuwie; Jaworski i Kaszyński—restauracja; Rudolf Bartenbach—browar; Zommer—cukiernia.

**Z Łodzi:** Adolf Rychter—biuro techniczne; Tow. Akcyjne wyrobów bawełnianych K. Szajblera; A. B. Rozenthal—biuro informacyjno-handlowe; Koischwitz—fortepiany; J. Herzenberg—towary locekowe; C. Matz—szczotki.

**Z Pabjanic:** Towarzystwo Akcyjne Krusze i Ender. (d. c. n.)

**Rozkład Zimowy pociągów na Stacji Piotrków**

od dnia 15 (27) Października 1899 r.

Odchodzą z Piotrkowa:

Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	3 m. 12 w nocy kuryjer.
4 m. 34 w nocy osobowy	4 m. 57 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	6 m. 35 rano osobowy
12 m. 38 po poł. osobowy	8 m. 30 rano osobowy
3 m. 4 po poł. osobowy	11 m. 1 rano osobowy
5 m. 4 po poł. pospiesz.	1 m. 30 po poł. pospiesz.
6 m. 30 po poł. osobowy	6 m. — wiecz. pocztowy
9 m. 37 wiecz. osobowy do Częstochowy	7 m. 53 wiecz. osobowy

Przychodzą do Piotrkowa:

Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. — w nocy osobowy	11 m. 15 w nocy osobowy

**Licytacje w Piotrkowie i gubernii.**

— 30 listopada (12 grudnia) w m. Tomaszowie na rynku, na sprzedaż koni z uprzężą i owiec od sumy 111 rub.

1 (13) grudnia w m. Łąznów, na sprzedaż 300 korey żyta i 500 korey kartofli, od sumy 1750 rb.

2 (14) grudnia w m. Brzezinach, na sprzedaż koni, Krów i powozów, od sumy 1256 rb.

— 9 (21) grudnia w osadzie Stryków na sprzedaż 29 krów, oddzielnymi sztukami od sumy 685 r.

W dniu 16 (28) grudnia w urzędzie p-tu noworadomskiego na 3-letnią dzierżawę dochodu z rzeki miejskiej w m. Noworadomsku, od sumy rocznej 2154 rb. in plus.

**Poleca się pierwszorzędną a tani Hotel Angielski w mieście Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.**

**O G Ł O S Z E N I A.**

**UPADŁOŚĆ i Bankructwo**  
Dla handlujących i ich wierzycieli napisał  
Adwokat przysięgły  
**Franciszek Podlewski**  
Cenaa rub. 1 Skład główny u Gebethnera i Wolffa. Do nabycia we wszystkich księgarniach. (3—1)

poszukuje się  
**10 krów mlecznych**  
rasowych, młodych, zdrowych świeżo-  
dojnych lub cielnych. Oferty i wiadomo-  
ść o cenie nadsyłać do Redakcyi  
„Tygodnia“ w Piotrkowie „dla Admi-  
nistracyi dóbr“. (3—1)

Przy miasteczku niedaleko kolei  
lub nad Bugiem i Wisłą od Te-  
respola do Ciecocienka poszukiwany  
jest **ogród** lub **kawałek lasu**.  
Oferty proszę nadsyłać Warszawa  
Wileza 38 m. 3. (№ 7679) (3—1)

Zatwierdzone przez JW. Ministra  
Spraw Wewnętrznych i kaucyjno-  
nowane pod firmą  
**„Warszawskie Biuro Ogłoszeń“**  
otwarte w Warszawie przy ul. Wierzh-  
owej № 8, wprost Niecekiej.  
Telefonu № 416.

**NAJWIĘCEJ ROZPOWSZECHNIONE PISMO POLSKIE**

**KURYJER WARSZAWSKI**

wychodzi codziennie, w dni powszednie wieczorem, a w Niedziele i święta rano.  
Nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni świątecznych  
**BEZPŁATNE DODATKI PORANNE**

zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12-tu godzin.  
Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwuar-  
kuszowych numerów głównych i 5 półarkuszowych dodatków porannych.

**„KURYJER WARSZAWSKI“**

liczy rok 80 istnienia i jest w stosunku do bogatej i urozma-  
iconej swej treści

**najtańszem pismem polskiem.**

WARUNKI PRENUMERATY:

(Wraz z dodatkiem porannym),  
w Warszawie: rocznie rs. 9, pół-  
rocznie rs. 4, k. 50, kwartalnie  
rs. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75.  
Za odnośnienie do domu dopłaca  
się miesięcznie kop. 5.  
Na prowincyi i w Cesarstwie ro-  
cznie rs. 12, półrocznie rs. 6,  
kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.  
Za granicą: rocznie rs. 18, pół-  
rocznie rs. 9, kwartalnie rs. 4  
kop. 50, miesięcznie rs. 1 k. 50.

WARUNKI OGŁOSZEŃ:

Male ogłoszenia za jeden wyraz  
po 3 kop. każdy raz; ogłoszenie  
minimum 30 kop. Zwyczajne ogło-  
szenia: za jeden wiersz petitowy  
lub jego miejsce pierwszy raz  
12½ k., każdy następny raz 10  
kop. Nekrologija: za wiersz 15 k.  
Reklamy: za jeden wiersz gar-  
montowy albo jego miejsce pierw-  
szy raz 30 kop., każdy następny  
raz 25 kop. Nadesłane za jeden  
wiersz garmontowy rs. 1.

Adres redakcyi: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr. 40.

Wyszła świeżo z druku w Krakowie  
i jest do nabycia we wszystkich księ-  
garniach **Ilustrowana**

**Monografia Łęczycy**

przez Michała Rawicza Witanowskiego.  
Skład główny: u WW. Gebethnera i  
Wolffa w Warszawie. (10—5)

**Księgarnia J. BEMSKIEGO**

w Piotrkowie ulica Petersburska (Kaliska)  
przyjmuje prenumeratę na wszystkie pis-  
ma i gazety, w kraju i zagranicą wycho-  
dzące i takowe najregularniej dostar-  
cza.—Uskutecznia wszelkie zamówie-  
nia na Książki, Nuty, Pisma i inne ar-  
tykuły w zakresie księgarstwa wcho-  
dzące, w najkrótszym czasie.—Na nad-  
chodzące święta księgarnia zaopatrzy-  
ła się w wielki **wyбір książek**  
**gwiazdkowych** na podarki, gry pe-  
dagogiczne, wyroby galanteryjne i za-  
bawki dziecięce.—Bilety wizytowe przy-  
gotowują się na poczekaniu.—Mate-  
ryjały piśmienne oraz papiery listowe,  
fantazyjne w wielkim wyborze.—Ceny  
przystępne. (2—2)

Do dzisiejszego numeru dołącza się  
arkusz 17 powieści p. t.

RYCERZE PRZEMYSŁU



**WIN DE SAINT-RAPHAËL**

**Przepyszne w Smaku.**

Uprasza się o zwrócenie uwagi na markę fabryczną i na markę  
stowarzyszenia fabrykantów dla ścigania fałszu.  
Konserwuje się wedle metody Pasteura. Każda butelka za-  
opatrzona jest w Broszurę d-ra de Barré,

O winie

**Saint-Raphaël**

jako o wzmacniającym i posilnym  
środku.



Ostrzega się przeciw podrabianiom

**Compagnie du Vin de Saint-Raphaël**  
VALENCE, DROME, FRANCE. (10—4)

**Oryginalna „Kathreiner Kawa Słodowa Kneippa“**



bywa sprzedawana tylko w plombowanych zamknię-  
tych pakietach. Opatentowany ten artykuł jest eko-  
lwiek droższy od wszystkich naśladownictw, odzna-  
cza się za to smakiem i aromatem kawy ziarnistej,  
oraz wieloma innymi zaletami, których bezwartościowe  
wyroby konkurencyi zupełnie nie posiadają.

**Tow. Akc. „Livonia“. Ryga—  
Warszawa.**

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Zastępcy: Jagiełło i Korzycki, w Warszawie.  
(B. B. 2406) (1—1)

**KALOSZE**

**PETERSBURSKIE**

ROSYJSKO-AMERYKAŃSKIEGO TOWARZYSTWA.

Na każdym kaloszu znajduje się

Herb Państwa, **TRÓJKĄT CZERWONY** z rokiem założenia „1860“ i słowo „St.-Petersburg“

Dostać można we wszystkich sklepach galanteryjnych.

Reprezentanci Ch. LURIE i SZ. GURJAN  
w Warszawie, Rymska 12, dom Bruci Lesser. (4—4)



# „ZŁOZY WŁ“

w Warszawie

## Confiserie Spéciale

poleca na nadchodzące święta wyroby swoje jako to:

**Cukry deserowe, Karmelki owocowe i Pierniki w różnych gatunkach,**

w które to wyroby zaopatrzyli się prawie wszyscy W-ni Panowie kłuey prowincjonalni. (4-1)

!!! Podarki na gwiazdkę !!!

Po bardzo niskich cenach

## J. O. RADIN

Warszawa, Niecała 12.

Filija Łódź, Piotrkowska № 12, róg Południowej.

Poleca w wielkim wyborze wyroby Złote z prawdziwymi syberyjskimi różnokolorowymi kamieniami, Srebrne, Granatowe, Koralowe, Fantazyjne, począwszy od rubli 2-eh do 200-u, oraz zegarki kieszonkowe od rb. 1,30 k.

**BIZUTERYJA** z sztuczными brylantami z góry „Joury“, przewyższającymi nawet prawdziwe brylanty blaskiem i ogniem, uznane przez specjalistów za najlepsze i, w ostatnim sezonie w największych miastach jak w Paryżu, Londynie, w Wiedniu, Petersburgu, Berlinie, za najmodniejsze, a przy obecnie ogromnym podrożeniu prawdziwych brylantów nawet przez najbogatszych nabywane. Specjalność: Koleczki, Pierścionki, Bransolety, Broszki, Klamry, Szpilki do głowy, itd. na bale, do teatrów, są tylko wyłącznie u mnie do nabycia po cenach najniższych, poczynając od 25 kop. do 30 rubli, imitujące do niepoznania najkosztowniejsze. Co tydzień nadchodzą Nowości z pierwszych i najlepszych źródeł i tylko u Radina, Warszawa-Łódź. (W.B.O. 7602) (2-2)

### NA SEZON NADCHODZĄCY.

Najdokładniejsze opisy maszyn, rysunki, wskazówki do użycia, oraz cenniki przesyłają się na każde żądanie franco.

## Przyrządy do przygotowania paszy

ułatwiający spożywanie, trawienie i wyzyskanie paszy przez inwentarz.

Parowniki „Reforma“ pat. Reussa do parowania kartofli, łubinu i t. d. Niezaprzeczenie pierwsze między parown. bez żadnego zarzutu.

Pasza z parownika „Reforma“ pod względem pożywności, smaku i zdrowotności, nie ma porównania z gotowaną w wodzie.

Pluczki mechaniczne do okopowych.

Najdogodniejsze w użyciu z samowyrzucaniem kłębów po opłukaniu. Roboty dokładna i nierównie szybsza od ręcznej.

Rozdrabiacze do parowanych kartofli,

Siekacze i szarpacze do okopowizny,

Rozdrabiacze do makuchów,

Gniotowniki do gniecenia różnego ziarna.

znanej fabryki Bentalla

Śrótowniki „Exelsior“ słynnej fabryki Fried. Kruppa do śrótownienia wszelkiego ziarna i mielenia na razówkę, pojedyncze (para tarcz) i podwójne o stalowych tarczach mielących obustronnie. 73 nagród na wystawach i największe rozpowszechnienie (20.000 egz.) we wszystkich krajach, dostatecznie przemawiają za wartością.

Sieczkarnie ręczne i maneżowe, znanego wyrobu Bentalla i inne.

## Maszyny do czyszczenia i sortowania ziarna i kartofli.

Wialnie do wiania Claytona najlepsze z istniejących, o znacznej powierzchni oczyszczającej, Backera oryg. angielskie kombinowane, Roeberta i inne.

Młynki do sortowania na wagę gatunkową „Triumph“ znane z doskonałego działania.

Triery do odcinania okrągłych zanieczyszczeń i sortowania ziarna podług kształtu najstarszej renomowanej fabryki Mayera w Kalk.

Sortowniki do kartofli najprakt. z sitami płaskimi wyrobu Cegielskiego i inne.

Kombin. parowe młocarnie do konicyzuy z bukwon. „Monitor“ wydające około 100 pud. czystego ziarna dziennie.

Bukowniki do konicyzuy maneżowe—i wszelkie inne maszyny.

POLECAJĄ

**TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI**

w Warszawie, Miodowa № 4. (4-1)



## TOWARZYSTWO

Russko-francuskich fabryk wyrobów gumowych, gutaperkowych i telegraficznych

POD FIRMA

## „PROWODNIK“

KALOSZE, Linoleum i Wyroby Gumowe.

Tegoroczny zbył KALOSZY reprezentuje ilość 5,500,000 par; LINOLEUM przeszło 4,500,000 stóp; wyrobów gumowych przeszło 3,800,000 funtów.

Przy kupnie proszę zwracać baczną uwagę, na Herb Państwa i markę fabryczną.

Główny Reprezentant

Juljan Meisel

w Warszawie, Senatorska 22,

Nalewki 16,

w Łodzi, Piotrkowska 49. (6-2)

## „WĘDROWIEC“

największe pismo tygodniowe ilustrowane dla rodzin polskich

pod kierownictwem literackim TEODORA JESKE-CHOIŃSKIEGO.

z 4 premjów „Wędrowca“ na rok 1900:

- 1) *Album Jasnej Góry.*
- 2) *Wielka ścienna mapa Europy.*
- 4) *Album Grotgera „Wojna“.*
- 5) *„Album Polskie“—tegoż artysty.*

przysługuje każdemu rocznemu prenumeratoremu prawo wyboru jednego. Prenumeratorem miejscowym wydawać je będzie Administracja „Wędrowca“ (w księgarni T. Paprockiego i S-ki) **BEZPŁATNIE**—a pomnikowym—za zwrotem tylko kosztów przesyłki i opakowania w ilości za Album Jasnej Góry rb. 1,—za mapę rb. 1 kop. 20,—za „Wojnę“ rb. 1 kop. 35,—za Album Polskie kop. 75.

Te wspaniałe premia, wydawane będą wszystkim całorocznym prenumeratorem „Wędrowca“ bez względu na to, czy przedpłatę wnieść będą rocznie, półrocznie czy kwartalnie—**BEZPŁATNIE**—a pomnikowe dzieło Tadeusza Korzona p. t. „Wewnętrzne Dzieje Polski Za Stanisława Augusta“ (6 wielkich tomów) za połowę ceny księgarskiej t. j. za rb. 8.—zamiast 16-ty.

Prenumeratorem prowincjonalni, życzący sobie nabyć to dzieło nie poniosą kosztów przesyłki, o ile przedpłatę „Wędrowca“ wnieść będą wprost do Administracji naszej (T. Paprocki i S-ka Nowy-Swiat 41).

„Wewnętrzne Dzieje Polski“ będą wydawane rocznym prenumeratorem „Wędrowca“, **NATYCHMIAST** po opłaceniu za takowe należności w sumie rb. 8.

„Dodatek muzyczny“ „Wędrowca“ wychodzący dwa razy na miesiąc i obejmujący rocznie 24 zeszyty wyborowych utworów na fortepian—kosztuje wraz z przesyłką tylko 50 kop. kwartalnie.

Prenumerata „Wędrowca“ wynosi:

W Warszawie:	Z przesyłką pocztową:	We Lwowie	W Poznaniu:
Rocznie . Rb. 7 k.—	Rb. 8. . . . .	złr. 12. . . . .	Mk. 24.
Półrocznie „ 3 „ 50	„ 4. . . . .	„ 6. . . . .	„ 12.
Kwartalnie „ 1 „ 75	„ 2. . . . .	„ 3. . . . .	„ 6

Szczegóły w prospektach, które na żądanie rozsyłamy gratis i franko.

Administracja „Wędrowca“ Warszawa, Nowy-Swiat 41, w księgarni Teodora Paprockiego i S-ki. (4-1)

ci już nieraz. Kiedyż to się stała ta historia. —  
 wekslarz chodząc po pokoju. — To dobra rada dawalem  
 — Powinieneś być to dawno uczynić, — odrzekł  
 dze i ruszam w świat.  
 tylko ta burza przemienie, zabieram od was moje pieniądze.  
 — Dla mnie to dość! — gniewnie odparł Kern. — Jak  
 — I to wszystko?  
 nie zechce wiedzieć, kąd wujaszek dostał ten banknot.  
 — Ma być podobiony; tak powiedział stary in-  
 — I cóż się stało z tym banknotem?  
 równa, dajcie mi ją kiedy przyniosłem szkatułkę...  
 zem od was dostał ten banknot. Była to 25-cio tala-  
 niedużo wam pomoże, bo nie możecie tego zaprzeczyć,  
 Kern. — Teraz wujaszek wypiera się mnie? To djabelnie  
 — Ah, więc tak rzeczy stoją? — szyderczo zawołał  
 o mnie się nie troszcz.  
 kolwiek zdradziłeś, to stary się sam wymknie z matni,  
 — Cóż to ma znaczyć? — zapytał. — Jeżeli się czem-  
 Ze zdziwieniem spojrzął wekslarz na mówiącego.  
 steli wypić je sami.  
 i, wujaszku! Na szczęście, tym razem będziecie mu-  
 — Dobregoście dla nas obydwoh piwa nawarzy-  
 człowieczka nie włożyła mu przyjaznego powitania.  
 wchodził do mieszkania wuja. Ponura mina starego  
 Nie było jeszcze dziewiątej, kiedy Szymon Kern

## Zatwardziały przeszniak

XVI.

— 129 —

nabyłeś. Pomiedzy papierami znajdował się ten bank-  
 not.

Wekslarz spuścił oczy do ziemi; widział, że spoj-  
 rzenia wszystkich badawczo spoczywały na nim; nawet  
 siostrzeniec jego spoglądał nań tak, jak gdyby chciał  
 powiedzieć: Ciekaw jestem, co wujaszek odpowie  
 na to?

— To jakaś pomyłka — odrzekł Goliat — znalazłem  
 tylko te papiery.

— Czy w tutejszym dzienniku nie czytałeś pan  
 ogłoszenia, w którym oddawcy dokumentów przyrze-  
 czono znaczną nagrodę? A czy wiesz pan, że ogłasza-  
 jącym jest pański znajomy Frank, któremu te papiery  
 skradziono?

— Powtarzam raz jeszcze, że znalazłem je, i to  
 moje ostatnie słowo...

— A pamiętajcie jeno wujaszku, że mam u was  
 pieniądze! — przerwał mu Kern. — Wyjadę wkrótce,  
 a choćbym nawet parę lat miał przesiedzieć, to spodziem  
 się, że moje pieniądze nie zginą!

— Co ci się odemnie należy, dostaniesz z pewno-  
 ścią, — uspokajająco rzekł wekslarz. — Ja cię pewnie  
 nie opuszczę!

Sędzia dał znak urzędnikom policyjnym, którzy  
 wyprowadzili więźnia. Kern nie stawiał najmniejszego  
 oporu.

— Zamykam więc protokół i proszę pana, ażebyś  
 mi towarzyszył.

— Dokąd? — spytał wekslarz przerażony.

— Do aresztu śledczego.

ostatniego zjadliwym szyderstwem, jak się tego Bruno  
 zawsze opuścili to miasto, przyjąta została przez tego  
 Propozycja też bankiera, ażeby Eckart z żoną na  
 nie podzielał; zanaadto dobrze bowiem znał upór ojca.  
 związkę z narzeczoną. Nadziei swojej masochy i tak  
 stawało mu albo zerwać z ojcem, albo wyrzec się  
 Eckarta; jeżeli bowiem było uzasadnione, to pozostaw-  
 Niepokoiło go w najwyższym stopniu to obwinienie  
 Nie czekał na odpowiedź, Bruno wybiegł z pokoju.  
 nie narazaby się znowu...  
 drażnieniu. — Gruben, już raz posądzony tak dotkliwie,  
 — Nie, z pewnością nie! — zawołał Bruno w roz-  
 z Eckartem; mogli się poznać przyпадkiem...  
 ze go tak nagle oddalił. Może też polączył się  
 je jednak nie jest bez podstawy. Gruben jest wściekły,  
 — Nie znam tego pisma — rzekł. — Podejrzenie mo-  
 znał głowa.  
 Bankier chwilę przeglądał papiery, potem wstrzą-  
 szął zdradzi najlepiej sprawę.  
 ojca, nie zwalał już każdej winy na niego! Pismo zre-  
 — Gruben? — szybko podchwycił Bruno. — Ależ  
 — Mam. Oddałony buchalter dopuścił się tego.  
 — Czy ojciec ma podejrzenie na kogo?  
 sam z synem. — Pozaluje on tego interesu!  
 — Szwajcar, wyprowadź tego pana! — Nik-  
 czemny łotr — rzekł Morris, znalazszy się już sam na

— 128 —

też przerwał swoją wędrówkę po pokoju i z niechęcią  
 spojrzął na wchodzącego.

— Cóż pana do mnie sprowadza panie Goliacie? —  
 zapytał. — Może masz pan do zaoferowania mi jakiś in-  
 teres? W takim razie złą wybrałeś godzinę.

— Dla mego interesu właśnie najlepsza pora — od-  
 parł wekslarz. — Czy wolno mi prosić o chwilę poufnej  
 rozmowy?

— Nie wiem, o czem poufnem miałbym rozma-  
 wiać z panem?

— Miałeś pan straty na giełdzie, — zaczął Goliat —  
 i moge sobie wyobrazić, ile one panu krwi napsuły;  
 szczęście odwróciło się od pana.

— Co to ma do rzeczy? — zawołał Norris z o burze-  
 niem. — Co paau mogą obchodzić moje zyski czy straty?

— Nie, istotnie, a wspominam o tem tylko dlatego,  
 ażeby humor pański wytłomaczyć. Po tych stratach  
 nastąpić jednak mogą dalsze, jeżeli papiery, które  
 posiadam w swoim ręku, dostaną się w inne ręce...

— Jakiegoż rodzaju są te papiery?

— Są to wyciągi z ksiąg pańskich, po części listy,  
 po części dokumenty...

Morris osłupiałym wzrokiem spojrzął na starego,  
 a następnie zwrócił się w stronę Brunona, ua którego  
 twarzy malowało się niemniejsze zdziwienie.

— I cóż pan zamierzasz uczynić z temi papierami?  
 — zapytał bankier.

— Sam pan przecie jesteś kupcem, nie za niedbujesz  
 na pewno żadnej sposobności, która może przy-  
 nieść panu jakiś zysk. Bez skrupułu z pewnością starał-  
 byś się pan spieniężyć takie papiery.

— A ja pana dowiodę...  
 myślałeś. Więcej dowiesz się pan później.  
 — A to w sposób, o którym pan pewnie nie po-  
 krzyknął Goliat, wybuchając ochryplym śmiechem.  
 — Później więc zafatwimy nasz rachunek — wy-  
 za drzwi każę się wyznosić.  
 wekslarza, który stał z zaciśniętymi ustami — inaczey  
 abyś sobie ztąd poszedł dobrowolnie — rzekł bankier do  
 — Spodziewam się, że pan masz tyle roztrpności,  
 taki obrót.  
 Widocznie nie spodziewał się, żeby sprawa wzięta  
 — To moja własność! — rzekł Goliat bezczelnie.  
 pozostał.  
 człoło żądać odemnie zwrotienia tego co mi skradzione  
 miałeś człoło oharować mi je do nabyć? A teraz masz  
 podjąłeś się tego pięknego interesu... I wogóle  
 tej kradzieży. I pan znasz tę osobę? Widzę, że  
 osoba, którą oddarzałem zautaniem mogła dopuścić się  
 kowe wyjęto z moich ksiąg handlowych, a tylko jedna  
 i dokumenta zostały mi skradzione; te wyięgi rachun-  
 czy nierzetelnych? — wykrzyknął Morris. — Listy te  
 obojętny, czy w kantorze swoim mam ludzi rzetelnych  
 — Pan sądzisz, że dla mnie może to być rzecz  
 pana...  
 — Nie mogę tego powiedzieć, — odrzekł — a dla  
 go niepokojem.  
 słowa bankiera, ale ostry, rozkazujący ton ich przejął  
 Wekslarz spojrział na niego z osłupieniem. Nie  
 od kogo je otrzymałeś? —  
 — To dobrze. A teraz chęć mi pan powiedzieć  
 — Niech mi pan powie, jak się pan dowiedział

Wstępnego tego przemówienia mogłeś pan sobie  
 oszczędzić, pogardliwie wtrącił bankier. — Wiele żądaś  
 za te papiery?  
 — 10,000 talarów.  
 — W takim razie muszą to być istotnie ważne  
 dokumenty.  
 — Ogłoszenie ich mogłoby pana zrujnować.  
 — Ton, jakim przemawiasz, zdaje się dowodzić,  
 iż rzeczywiście jesteś przekonany o ważności owych  
 dokumentów; ja wszakże nie podzielałm tego przekona-  
 nia. Muszę najprzód widzieć, ażeby osobiście zba-  
 dać ich wartość.  
 Stary człowieczek sięgnął ręką do bocznej kiesze-  
 ni paltota i wydobyl sporą paczkę papierów.  
 Bankier przyglądał się im, ani jednym drgnięciem  
 nie zdradzając czy ma rzeczywiście ochotę nabyć owe  
 papiery lub nie. Raz tylko rzucił na syna przelotne  
 ale znaczące spojrzenie, które wystarczyło do uspokoi-  
 enia Brunona.  
 — Musisz mi pan pokazać wszystkie te papie-  
 ry, — rzekł spokojnie.  
 — Wszystkie? — powtórzył Goliat, przeciągając  
 to słowo — Hum, prawda, mam świadka...  
 — Uwaga ta jest obrażająca!  
 — Wybacz pan, jestem przezornym w interesach;  
 to moja zasada.  
 Bankier wziął papiery z jego rąk i położył je na  
 stoliku. W miarę jak je przeglądał, człoł jego zase-  
 piał się coraz bardziej.  
 — Czyś pan sporządził sobie odpis tych dokumen-  
 tów? — zapytał po chwili.

banknot ten otrzymani od pana. Czy to prawda?  
 chodzący — rzekł inspektor. — Człowiek ten twierdzi, że  
 — Wiesz pan już zapewne, w jakim celu tu przy-  
 rzy jego walowata się zaciętość.  
 rozzystał wizytą, ale nie stracił zimnej krwi, a w twa-  
 I wekslarz zdawał się mocno zaniepokojony tą u-  
 o nieczce nie mógł już teraz myśleć.  
 Kern zbladł, ujrawszy towarzyszy inspektora, ale  
 go śledczego i pisarza.  
 pokoju inspektor Friedenreich w towarzysztwie sędzie-  
 — W samej rzeczy drzwi się otworzyły i wszedł do  
 — Już idaj — rzekł ochryplym głosem.  
 Listy pot wystąpił mu na człoł.  
 Staruszek chodzą znowu szybko po pokoju, a krop-  
 mi.  
 ja nie nie zdradzę, hylście wy się nie wygadali sa-  
 1,600 talarów. Ba — ale kto jest nieuasycony... No, no,  
 lista. — Bez trudu i zachodu wziął sobie wujaszek  
 kopał pod linją innym. Cha, cha! — szedł ekskrymina-  
 — Wujaszek może sam wpadł w dołek, który wy-  
 szukając pomocy.  
 liwy jego wzrok błędził po mrocznej izbie, jakby  
 Wekslarz przystanął w środku pokoju, a przemi-  
 i kazali się spowiadać z grzechów cudzych...  
 pogod na karku. Potem zamknęliłby mnie znowu  
 nie mogą, a nieczka byłaby dowodem winy i miałbym  
 — A niech Pan Bóg broń! Mnie tu nie zarzucie  
 — Na twojem miejscu byłbym natychmiast uciekł.  
 — Wzorał wieczór.

— Nie mogę tego wiedzieć; być może, że ban-  
 knot jest ten sam. Tyle codziennie jest w moim kan-  
 torze wyplat... Widocznie przyniesiono go do mnie  
 w zamiarze oszukania mnie.  
 — Nikt nie mówił, żeby banknot był fałszywy, —  
 odparł sędzia śledczy, — inne są powody tego śledztwa.  
 Co pana skłonić mogło do udzielenia siostrzeńcowi tak  
 znacznego datku? Niedawno dopiero wypuszczony on  
 został z domu poprawy, a sposób jego życia nie dawał  
 przecie rękojmi, iż suma ta będzie pożytecznie użyta.  
 — Chciał wyjechać do Ameryki.  
 — W tym więc celu udzielił mi pan tego  
 wsparcia?  
 — Tak jest.  
 — Kern twierdzi, że byleś mi pan winien tę  
 sumę.  
 — Ja jemu winien? — szyderez odparł Goliat. —  
 Ale może być, że Szymon Kern, jako mój siostrzeniec, u-  
 waża już mój majątek za swój własny, ponieważ jestem  
 bezdzietny...  
 — Tak! A to dla tego, ponieważ Kern wie może  
 więcej, niż to może być panu przyjemnem. Obecność  
 jego tutaj niepokoi pana, dlatego chciałeś go wyprawić  
 ztąd jak najdalej! Powiem więc panu, że Kern wie,  
 w jaki sposób przyszedł pan do posiadania papierów,  
 skradzionych bankierowi Morris. Użył pan tych  
 papierów — podchwycił sędzia śledczy, — ażeby wymu-  
 sić na bankierze okup. Żądałeś za nie 10,000 talarów,  
 chociaż wiedziałeś, że były skradzione, a nadto, odmó-  
 wileś wszelkiego wyjaśnienia co do sposobu, w jaki je